

[Dom Ojca –Światlista Piramida w Sercu, czas na Zmiany, RADIO na wysokości Serca].

26.2009.03.13 Warszawa.

ss.1/6

Sznurkami między krzeselkami wydzielają enklawy jakby dzielili.

Wysypali z kosza drobne światełka jak skrzące się punkciki. Promieniają jakby miały 0,5 cm. wielkości. Przelatują na wszystkich i kierowane Samoświadomością zaczynają całą Przechylenie wypełniać. Myślałem, że to Radość, a to mnie uspokoiło.

Światełko u góry, więc jesteśmy już podkręceni. Jest Jezus jak z obrazka. Serce wyróżnione oświetlone, korona z promieniami, ręka uniesiona, ale to znak pacyfisty, bo tylko dwa palce u góry. Wąsy sobie dorysował na chwilę, żeby wiedzieć, że to ma być Radość. Obraz się przesuwa, a On się nie rusza. Teraz się Przechylenie u góry otwiera.

-A, Ja tu jestem.

-Czyli to był obraz, zwiastun tego Kogoś, kto przychodzi.

Podpowiedzieli, że Ikony, to są pewne Energie wejścia do pewnych Energii.

Wiem, że On jest w tym świetle, ale fizycznie Ja Go nie widzę. Takie wąskie światełko rąbnęło tu między Nami. Najpierw Mnie przecięło. Poczawszy od lewej nogi, przez serce i lewą część głowy. Przez Was idzie tak samo. Przez jakąś część Was, potem do drugiego od dołu, u sąsiada od góry. Tworzy sinusoidę.

Te fale są duże i pokazują na Serce. Fala maleje i pokazują, że będzie wszystko bardzo wyciszone. Ktoś z prawej strony posypał się jakby był z piasku utworzony, kiedy przyszła ta fala sinusoidy. Nic Go już nie trzymało. Ciało w proch się obróciło. Jakby nie działała żadna Energia, która cząsteczki spajała. Ten Ktoś wyszedł z resztek tego Ciała. Obsypał się z resztek tego prochu i jest Duchowy. Popatrzył na biceps. Wsadził w niego palec, została dziura. On tak chce. Jakby była dziura w plastelinie. Palcami biceps ulepił i dziury nie ma. Myśli. Wsadził kilka palców w biceps. Zostały dziury. Wstrząsnął bicipsem, a dziury same zniknęły. Palec przystawił do głowy jakby myślał i noga prawa mu odleciała. Stoi, duma. Noga sama po ziemi idzie i sama do niego przyszła.

-Nie chciałem tego. Dlaczego tak się stało? -Podpowiada.

-Pamięć komórkowa.

-DNA? –*Nie do końca.* -Kiwa głową.

-DNA, to Program? –Kiwa, że tak.

-DNA, to Przejście? –Kiwa, że; *-tak.* I jeszcze jakieś dwie inne rzeczy.

-Rozciera palce dając do zrozumienia, że to jest jakby wspólne. To jak Świadomość, a Umysł.

-Pokazuje, że komórka ma jakby magazyn wiedzy. Że tam jest Zapis informacji dotyczący Ciała i to jest połączone z DNA. –DNA programowo uruchamia to wszystko.

-Powiedzieli mi, że można tam wsypać nowe informacje. Czyli Program to jedno i tu Go zmienia Nowe DNA z Biblioteki. Ale możemy też wprowadzić nowe informacje wymazując stare. -I zestawić nową Bazę Danych?

-TAK.-Kiwają.

-Pokazują na Górę. Czyli proces rozświetlania, kiedy Ojciec Nas przyjmuje, to wymazuje z Bazy Danych wszystko to, co jest niewłaściwe, co jest takie bardzo Ludzkie, przyziemne, szkodliwe, chore, blokadoenergetyczne, to najgorsze. Zostaje to, co jest najlepsze. A Program wyczyszczony, odnowiony w Bibliotece DNA, bo przecież Ona wynika z Drzewa Życia sprawi, że to będzie wszystko prawidłowo funkcjonowało.

Tu pojawiły się dwie jasne cyfry 1 i 2. Połączone strzałką.

Pokazują Kogoś klęczącego.

Ten Stan, który tu się osiągnie, trzeba powiełać. Bo My w tym cudownym Staniu, kiedy schodzimy w tę Rzeczywistość Materialną jesteśmy cały czas narażani na wejście energetycznego szlamu. To jest Proces niemal nie do uniknięcia. Więc My od jednego do dwóch dni powinniśmy, jak definicja sama wskazuje, rozpamiętywanie wczorajszego dnia, wchodzić w tę Przestrzeń, by się oczyszczać.

-Przypomnienie tego może być Radosne. Dzisiaj będzie to wspaniale wyglądać. Jezus mył nogi, natomiast Ojciec będzie dla Nas tym Gigantycznym Orłem. Wystarczy Nań usiąść i jest odtworzenie tego Cudu –Jego obecności w Nas na Poziomie Ciała Fizycznego i unormowanie Naszej Całej Istoty. Bo My wtedy. Siedząc na Nim będziemy tacy zauroczeni.

-Mówią o aurze. -Przeniknięci.

-On sam zszedł pomagać Nam, by w pełni Nas odczuwać. On chce tego, byśmy byli czysti, szczęśliwi, byśmy się odnajdywali.

Orzeł popatrzył na Górę, czyli na miejsce skąd zleciał. Chciałby, ale to nie jest obowiązek, żebyśmy cały czas parli tam do Góry. My mamy Tu być szczęśliwi i mamy doświadczać wszystkiego jak potrzeba, a On Nam będzie pomagał jak najwłaściwiej energetycznie przy tym pierwszym Zejściu się odnaleźć.

-To, co na Górze ma być Tym, co i na Dole.

Pokazują mi **trzy sceny. Pierwsza** na Orle.

Druga jak będziecie Działać, to rozproszenie totalne i umiejscowienie Człowieka; **-oto jest słowo**, Jego Imię i otwieracie ręce, żeby Krzyż w Świetle, żeby to wszystko, co w Was jest, ta Częstka Boga przeniknęła Człowieka i zrobiła wszystko, co jest potrzebne, bo Wy wymawiając Jego Słowo, a nie znając mówicie; **-Ten Człowiek, -oto jest Moc, oto jest Siła Działania**, żeby On został Zjednoczony jak najdoskonalej z Tą Energią.

Jednocześnie pokazują, **Bibliotekę**, te rzędy Książ, które są na półkach dwóch ścian umieszczone i tam My jesteśmy. Na samym dnie Kanionu. To wszystko na Nas spada, wali się i jak Nas dotyka, to jakby w proch się to przemieniało. To się osypuje. Z tego wynika, że Biblioteka Drzewa Życia jest nadbudowywana.

Tam na wprost mnie Przestrzeń Kosmiczna się otworzyła, a z tej Przestrzeni miast próżnia, to woda wpłynęła. Jak w Tytanika. Porwała Nas i resztki Książek. Kanałem jakby korytarzem z powrotem wypłynęła z Nami przed Drzwiami prowadzące do Świątyni Serca, tu między kolumnami. Z tej wody powstało coś jak figurka Kościelna Matki Boskiej. Rozkłada ręce, przemieniła się w Postać Orła. Od dołu jest cień. Widać jakby On cały czas leciał, ale jest w jednym miejscu. Tak jakby przemierzał Przestrzeń w miejscu.

Teraz Nasi tu wstają, niby się otrzepują. Bałagan jakby Ktoś wyrzucił graty i My jesteśmy w to wmieszani.

-To Wy. –Słyszę. Cały śmietnik Energetyczny.

-A, co chcecie? –Słyszę słowa.

Kto chce, ten wskakuje na Orła. Orzeł czeka. Jest jak samolot. Widzę, że siadają na skrzydłach. Ktoś się boi i siadając na grzbiecie Orła wymyślił Sobie lejce, sznurek. Ze strachu się tego trzyma. Jakaś Osoba skoczyła do Góry, było za późno, żeby dostała się na szczyt, to złapała się Jego nogi i Orzeł Ją teraz trzyma.

Orzeł leci. Świątynia Serca zamazuje się, a My lecimy. Jest wielka Góra po prawej stronie. Skądś ją znam. Po lewej stronie jakby jakaś Góra zarośnięta drzewami z rejonu Amazonki. Jest strumień przecinający te drzewa na dole między obiema Górami. Na górze po prawej stronie są mali Ludzie. Orzeł leci, jest potężny. Nie zniżył się do tej Góry, ale jakby przez przemieszczenie Przestrzeni pochylił się lekko w prawą stronę, na prawe skrzydło i My jesteśmy zrzućni na tę Górę. My tak jakbyśmy się na tym szczycie płaskim nie umieli utrzymać się. On jest jasny. Teraz wszyscy powoli, delikatnie opadamy w dół. Powoli lewitujemy.

W tej Górze są wejścia do skalnych korytarzy. W jednym pojawiły się oczy. Jakieś wściekle Stworzenia, niczym głowa wilka z zębami dinozaura po bokach wystającymi. W innej widać jakby kobietę, która żyje niby uwięziona, ale dodali – **z własnego wyboru**, która kiedyś była ładna. MA bardzo długie włosy, siwe, a twarz Jej jest trupia, ale czesze się przed lustrem i Ktoś Jej służy, ale to jest ciemna Postać. Ktoś Ją zniszczył, porwał, wprowadził w błąd i Ona tu jest.

Po prawej stronie jest przejście, ale iluzyjne. Widać fragment Góry. Ściana istnieje, ale jest Energetyczna. Od środka widać, od zewnątrz nie, ale my trochę widzimy. Tam są pozostałości Atlantów, których wprowadzaliśmy. Oni są bardzo smutni. Nie wiedzą, co robić. Żyją w wewnętrznym lęku. Dokucza im stan napięcia. Między sobą się mało kontaktują. Pokazują; -jedni siedzą, drudzy chodzą w kółko. Jakby wpadli w pułapkę. Tu jakby byli w celi i w stanie beznadziei. Niżej pokazują wyraźnie iluzje cmentarza. Są pochowane Ciała. Jedno Ciało wstaje i znów kładzie się. Obraca się na prawy bok i tkwi.

-**To jest oczyszczanie**. A właściwe to jest **Góra Istnienia**. Na samym dole pokazują walkę, wojnę. Najpierw usłyszałem jakby jęki bitwy, zmagania. -To straszne.

-Teraz pokazali mi Miasto; -auta, żyje wszystko.

-Podpowiedz, że walka toczy się między Ludźmi, tylko Oni nie zdają sobie sprawy z tego, co się naprawdę dzieje. Żyją jakby w śnie.

-**Jeszcze niżej schodzimy. Tu pokazują kogoś podobnego do Mrówki Z**, abyśmy zrozumieli, że tu jest niższy Świat zwierząt i innych form. On tutaj działa i postrzega Ludzi to Miasto bez krzyków, bez jęków. Oni żyją Swoim Życiem.

-**Jeszcze niżej pokazują przetasowujące się Energie**. To wygląda jak wydmy, tylko bardzo płaskie. Pływy. One się ruszają, przechodzą.

-Jeszcze niżej Jądro Ziemi jako Kulę. $\frac{1}{4}$ jej i do połowy po zewnątrz jest ciemne. Ta Kula promieniuje tylko jedną stroną i mało wydajnie, bo ta ciemna połowa, przez tę ciemną osłonkę nie może promieniować. Powierzchnia Ziemi tłumi część tego promieniowania.

-**Jeszcze niżej, na samym dnie siedzi przy stole Człowiek**. Ten sam, który jest w Bibliotece. On często się pokazuje w tym korytarzu, na środku. W Bibliotece ukazuje się coś niższego

-Złota Kolumna. Ta gwiazdka wygląda jakby została nasadzona na choinkę. Promienie są wszędzie, nie tylko po obwodzie. Jakby sznurki, łańcuchy wystawały z tych promieni i wszystko jest w ruchu. Otworzyły się drzwi, wyszła Postać ze środka Gwiazdy i mówi;

-**zapraszam. Orzeł już tam poleciał, a My za chwilę tam wejdziemy.**

-**Jest przed Nami Postać, bardzo Stara, Jasna, z szatą wlewającą się w tron, na którym siedzi.**

To wygląda jakby fotel był rzeźbiony. Tu, gdzie są podpory na łokcie wygląda jakby powoli, coraz wyraźniej była rzeźbiona ręka i ona trzyma dzidę i tam jest Znak. Półksiężyc, Słońce lub gwiazdka, głowa wilka. To się obraca ...,ale kiwają, że nie załapię tego. Po lewej stronie tronu jest Kula. Ręce Postaci sięgają do połowy podłokietników, a Postać się zlewa. Jest bardzo stara i wygląda jakby siedziała tu całe tysiąclecia.

-**Ale nie siedzę.**

-**Przemieniła się ta Jego głowa w głowę Orła. Jednocześnie widzę Jego, twarz bardzo starego Człowieka, a jednocześnie jakby ponad Nią głowę Orła. To tworzy Całość.**

-**Chodź, siądź. Opowiem Ci coś.**

-**Był Taki Świat, gdy Mnie nie było i był Taki Świat, gdzie też mnie nie było, był jeszcze Inny Świat, gdzie mnie nie było. –I, co Ty o tym sądzisz? –Więc, co było?**

-**NIC.** –Usłyszałem.

-On skinął głową. –**TAK.** –**I było NIC.**

-**A, potem zjawilem się Ja.** –Mówi. –**I powstało COŚ i pokazuje jakby; –ale zarazem NIC.**

-**I, masz rację.** –Kiwnął. –**To jest ciągle Coś i NIC.**

-A, co chcesz, żeby było?

-Żeby było to, co najdoskonalsze dla Wszystkich?

-Czy na pewno?

-Tak. –Mówię.

-A, czemu nie potrafisz Tego całkowicie w Sobie wzbudzić?

-Bo nie umiem.

-Wiem, że nie umiesz. Spróbuj teraz dotknąć mego Serca. –Mówi.

-A, Jego Serce, to jakby Serce Jezusa. –Spróbuj. – Mówi. –Jeśli to widzicie –spróbujcie dotknąć Jezusa.

-A, chcesz Mnie przyjąć do Siebie? –To samo tyczy się Was.

-Tak Ojcie. Kieruj Tym Wszystkim, bo jestem na wszystko za głupi.

-I przyjdzie Cisza –Powiedział mi. –Nie wiem, co się stanie. –Ależ, wiesz. –Mówi.

-Mówi, że można wziąć kawałek Jego Serca i włożyć do Swojego. Choć nie wiem, co to energetycznie i duchowo znaczy, to pokazują Mi, że jak się weźmie ten kawałek, to te kawałki będą w Całym Naszym Polu.

-Podał je jak landrynki na dłoni. –Poczułem ukłucie w mózgu. Czuję je od dwóch dni, kiedy Działam Energiami.

.....
25.15-26.00(Osobiste).

Widzę wielki tłum Postaci. Wychodzą właśnie z tych drzwi Świątyni Serca. Przez Kolumny idą. Zamiast iść w dół, gdzie się kończą kolumny, to One idą do Góry. -Wzrastają. -Lecą. **Od Złotej Kolumny idzie pasmo światła do Góry i tam jest Duch Święty. To Światło wciąga. Widzę, że przelatujemy nie tylko My, ale mnóstwo różnych innych Postaci. Cały tłum. Tam jest Jasność i nic w tej Jasności nie widzi się. Widzę jak wszyscy tam wpadają wejściem do Ducha Świętego, a Jednocześnie On Tu jest między Nami. Jesteśmy w Paśmie Nicości, w Oceanie Ducha Świętego. Jest ciągle między Nami cieniem Ojciec – Prowadzący. Jednocześnie wysoko jest wyróżniona Postać Ojca, a z dna wynurza się Kobieta. Jest duża jak Posejdon. Na głowie ma kosz i coś daje.**

-Bierz. –Mówi. A Ja nie wiem, co to jest.

-Weź i przyjmij. –Chciałem zapytać. -Co to jest? -A, Ona mówi; -nie pytaj.

Trzeba to brać, Ona Nam to rozdaje.

Przyleciał piesek i Kogoś szarpie, ciągnie albo to coś, co w nim siedziało i przenosi.

-Standard ludzki jest taki, że jak to coś jest niedobre, to niech to pies wyciągnie i to idzie

-A, co chciałbyś? A Nam chodzi o jedno. By ta Istota ciągniona przez psa się odnalazła, żeby wróciła tutaj.

Ta Istota się podniosła i patrzy na mnie, popatrzyła w górę i pofrunęła.

-ZMIANY.

-Faktycznie. **Wielka miotła się pokazała, więc chodzi o Zmiany.** Dają mi ją, a jednocześnie Ktoś Nią zamiata. Zamiótł ten Ktoś jakieś pozostałości, niezrozumienia, co po tej scenie zostały i to mnie bardzo zabolalo.

Oznacza to, że ciągle nie wszystko pojmuję.

Widzę Nas w dużej kawiarni. Jest dyskusja, harmider. Przychodzą Postacie. Są między Nami, siadają koło Nas, siadają w Nas. Ale Ludzie ciągle są oddzieleni. Te Postacie coś chcą przekazać, ale jakby nie potrafiły i wracają z powrotem do Ojca.

Ktoś przychodzi. Postawił stare, białe radio i zaczyna grać muzyka. Te fale zaczynają wszystko przenikać. Ludzie cichną, nie wiedząc, czemu. Odwracają się w kierunku radia. Fizycznie go Nie widzą, ale czują Duchem jakby coś między Nimi się pojawiło. Niektórzy

podchodzą i tam, gdzie stoi to radio, widzą tylko światło i wyciągają rękę. Patrzą na nią. Widzą ją rozświetloną i coś mówią.

.....31.40.....(rozrywa mi gardło).

Inni powstają i stają w centrum tego Świątełka. Wielu nie widzi. Jedni wracają do stolików, a Inni odchodzą i łączą się z Górą, odlatują. -Wielu nie zrozumiało.

Teraz pokazują, że to radio w Was wchodzi. A Ono jest połączone jakby z Górą. Pokazało się Słowo; **-na stałe.**

Innymi słowy staniemy się Kimś Prowadzącym Ich ku Światłu. Tych, którzy czują.

Dzięki temu otrą się o coś i to Światło, tak jak te Postacie porwie do Góry.

-Jak chcesz, by rozumieli,... Tu pokazują jak to robić.

-Macie wkomponowane te radia w Sobie. Wyglądają jak stare.

-Na wysokości serca jest gałka.

Kiedy będziesz w domu, gdzie Cię nie rozumieją, gdzieś, gdzie nie pojmują, to przekręć tę gałkę z lewa na prawo i radio zacznie grać.

-Oni pokazują, że te osoby jak przed czarodziejskim fletem stają zauroczone. Jakby się budziły. Siadają, patrzą i nie wiedzą, czy to Światło z Nas wypływa, czy My jesteśmy tym Światłem, ale Im jest dobrze. Słuchają. Można takie radio wyłożyć i zostawić, a radio zostaje w Nas, bo pokrętko ciągle na wysokości fizycznego Serca jest.

Znów widzę Ojca –Prowadzącego. Zszedł dołem i poszedł do Góry, a Jego Światło tu Przepromieniowuje. To jest Działanie, bo książki w Bibliotece najpierw zaczęły się sypać, a teraz jakby się budziły i pojawiają się znowu na półkach. Korytarz wyraźnie zamyka się. Drzwi po lewej i po prawej, a On od Góry przepromieniowuje Wszystko.

To zniknęło i pojawia się coś na kształt **światlistej Piramidy.**

-Oto Wasz Nowy Dom. Tam macie wchodzić i się jednoczyć. Tu zawsze znajdziecie wsparcie. Zapomnijcie o wszystkim, co było, choć tam możecie wciąż Działać.

-Mówi, że to jest **Nasze Kierunkowe Światło Zbawienia...**? –To nie jest dokładne Słowo „Zbawienia”.

-Noś w Sercu tę Piramidę, a zawsze będę przy Tobie.

Ciągle pokazują Świątynię Serca, czyli coś, co jest niżej, co jest cieniem wkomponowane w tę Piramidę...**To się nazywa DOM OJCA.**

Tamte są składowe. Mamy ich świadomość jak wzrastamy, ale zawsze możemy tutaj przyjść, ponieważ Droga została otworzona.

-Mówi, że nie dla wszystkich, bo niektórzy odejdą z Własnego wyboru.

-Lecz zawsze będę Ich Oczekiwać.

Pokazuje się teraz u Góry jako Słońce, które promieniuje.

Oznacza to, że jak będziemy chcieli się oczyścić, robić inne rzeczy wystarczy tutaj przyjść, a nawet nic się stawać nie musi, znowu, bowiem będziemy tacy, jacy jesteśmy. Jacy staliśmy się w tej Naszej czystości. Ten Nasz największy parametr czystości będzie tu zapisany i jak Ktoś spadnie, to tutaj ma wejść. Wzrastając podnosi się do czystego trwałego Zapisu. W ten sposób będziemy coraz bardziej zbliżać się do Ojca.

-Mówią, że nie można od razu przejąć tego parametru tak, abyśmy byli od razu niebiańscy, ale to, co wypracowujemy, Tu od razu zostaje odwzorowane. Każdy Nasz Poziom. Jak tylko go tracimy, Tu można wejść i odtworzyć Swoją najlepszą doskonałość. Tu możemy odzyskać w chwili słabości to, co osiągnęliśmy. Linie wymiarowe, ataki, to w ogóle nie istnieje.

Pamiętajmy o tym, że Ojciec wpuścił Nas do Swojego Domu.

-Mówi, że Tu w tym Domu możemy leczyć. Jak jesteśmy z NIM, to każdego lezonego możemy wprowadzić, powiedzieć, o co chodzi i to będzie działać.

Niczego więcej nie potrzebujemy.

-Czas nadszedł. –Słyszę. -NA ZMIANY.

-Na Zmiany w Was. –Mówi. –Choć Ja myślałem o zmianach w Świecie.

(Głos I)Dostajemy symboliczne apteczki.

(Zbyszek)Nawet gorzałkę.

Podniósł ręce do Góry, opuścił jak Dyrygent. Zaczęła grać orkiestra.

Widzę tłum, scena się pojawiła. Tańczą. Radość wraca.

KONIEC